Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 210 (1480)
ROK V.

ŚRODA

Depesza J. Stalina — do Mao Tse-tunga

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-tung otrzymał z okazji święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

Do generała Mao-Tse-tunga, przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Pekin.

— Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze pozdrowienia i gorące życzenia z okazji 23 rocznicy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Chińskiej Republiki Ludowej.

JÓZEF STALIN

***

PEKIN. — 1 sierpnia cały naród chiński obchodził dzień Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — XXIII rocznicę jej powstania.

W Pekinie w dawnym pałacu cesarskim odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 40 tysięcy żołnierzy, robotników, studentów itd.

Na wiecu tym dowódca naczelny chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, generał Czu Teh, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m.in.:

„Dzięki naszej bohaterskiej armii wyzwolenie Chin zostało zasadniczo zakończone. W ciągu 23 minionych lat musieliśmy przezwyciężyć wiele trudności. Musieliśmy walczyć przeciwko wrogom liczebnie znacznie silniejszym, jak imperialiści japońscy, reakcyjni zdrajcy spod znaku Kuomintangu i pachołkowie imperializmu amerykańskiego. Po 23 latach zaciekłych walk zadaliśmy stanowczą klęskę imperialistom i siłom reakcji.

Dlaczego tak się stało? Dlatego, że słuszność jest po naszej stronie, dlatego, że po naszej stronie jest lud. Imperialiści i reakcjoniści powinni pamiętać, że klęska będzie zawsze w końcu ich udziałem!".

Akcja zbierania podpisów w Zw. Radzieckim



Ilia Erenburg podpisuje Apel. fot. TASS.

Wspaniały bilans walki wyzwoleńczej

Już tylko 50 km dzieli Koreańską Armię Ludową od Pusanu

Agresorzy amerykańscy wycofują się „na z góry upatrzone pozycje"

PEKIN. — Z Phenjanu donoszą, że koreańskie wojska ludowe toczą w dalszym ciągu na wszystkich odcinkach frontu zaciekłe walki z oddziałami amerykańskimi, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

WASZYNGTON. — Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura stwierdza, że wojska amerykańskie i południowo - koreańskie cofnęły się na z góry upatrzone pozycje, by przeprowadzić przegrupowania sił.

Wojska północno - koreańskie wywierają w dalszym ciągu silny nacisk w rejonie Czindżu w swym natarciu w kierunku portu Pusan.

Formacje ciężkich bombowców amerykańskich dokonały nalotu na miasta i wsie w Korei Północnej, zrzucając przeszło 400 ton bomb kruszących i zapalających.

LONDYN. — Korespondent agencji Reutera donosi, że północno-koreański oddział pancerny dotarł w dniu 1 sierpnia rano do okolic miasta Masan, położonego około 50 km na wschód od portu Pusan.

Wojska północno-koreańskie zajęły miejscowość Hyopczon (25 km na południowy wschód od Koczan).

Do Korei przybyły świeże posiłki ze Stanów Zjednoczonych oraz oddziały amerykańskiej piechoty morskiej, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Japonii.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin reasumując wyniki działań koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta w toku walk przeciwko imperialistom amerykańskim w ciągu miesiąca, od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doszczętnie dwudziestą piątą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn-mana.

Niedobitki wojsk lisynmanowskich liczą obecnie niewiele ponad 40 tys. żołnierzy, a korpus policji i żandarmerii — około 10 tys. ludzi.

Po stracie całej dywizji Amerykanie mają obecnie w Korei najwyżej 17 tysięcy żołnierzy i nieznaczną ilość artylerii.

W toku swych działań Armia Ludowa wyzwoliła 12 milionów Koreańczyków, czyli 75 proc. całej ludności Korei Południowej. Wyzwolone terytorium obejmuje obszar 54.600 km kw., czyli około 58 proc. całej Korei Południowej. Terytorium to obejmuje 4 prowincje z 78 powiatami, stolicę Seul i 53 inne miasta. Seul został wyzwolony w trzecim dniu walk przeciwko agresorom amerykańskim.

Rozpoczęcie budowy centrum nowej Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 1 sierpnia bież. roku rozpoczęły się prace przy budowie centrum mieszkaniowego przyszłej Warszawy — tzw. Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM). Wstępne prace przy budowie MDM są całkowicie zmechanizowane. Na terenie między ulicami: Koszykową, Marszałkowską i Piękną, specjalne maszyny tzw. kopaczki przystąpiły do pracy, ładując ziemię na 7-tonowe ciężarówki.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — wraz z rozbudowującym się przemysłem warszawskim i planowaną szybką koleją miejską stanowi podstawowe zagadnienie 6-letniego planu budowy nowej Warszawy, stolicy Polski Socjalistycznej.

Naród belgijski nie ustąpi

Haniebna zdrada „socjalistów"

Pod naciskiem USA partia Spaaka występuje przeciwko żądaniom robotników

BRUKSELA. — Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników — trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

Gdy koła rządzące Belgii zdały sobie sprawę, że przy pomocy żandarmerii i wojska nie uda im się stłumić ogólnonarodowego ruchu, kierowanego przez klasę robotniczą — rozpoczęły się zakulisowe konszachty między prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, a kołami prokrólewskimi. W sprawę wmieszali się Amerykanie, którzy wysunęli zarówno wobec prawicowych socjalistów, jak i wobec klerykałów, popierających króla, — żądanie zakończenia strajku generalnego.

W wyniku zakulisowych machinacji, prawicowi socjaliści wbrew interesom i żądaniom strajkujących robotników — zgodzili się na kompromisowe załatwienie problemu królewskiego i na odroczenie na czas nieokreślony rozstrzygnięcia postulatów ekonomicznych klasy robotniczej.

W dniu 1 sierpnia zakomunikowano, że Leopold powziął decyzję tymczasowego przekazania uprawnień królewskich następcy tronu, Baldwinowi.

Prawicowi przywódcy socjalistyczni odwołali równocześnie marsz robotników na Brukselę.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Bankruci z Kuomintangu

nadal pod troskliwą opieką Anglosaskiej spółki

LAKE SUCCESS. — W godzinach wieczornych dnia 1 sierpnia rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przewodniczący Malik stwierdził na wstępie, że delegat kliki kuomintangowskiej — Tsiang nie reprezentuje Chin i jako osoba prywatna nie ma prawa uczestniczenia w pracach Rady Bezpieczeństwa. Wobec tego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, kierując się zasadami Karty ONZ, postanowił wykluczyć Tsianga z Rady.

W obronie przedstawiciela zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej, bezprawnie zasiadającego w Radzie Bezpieczeństwa, wystąpili delegaci USA, Wielkiej Brytanii i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali dowieść, że Tsiang może brać udział w obradach. W sprawie tej odbyło się głosowanie, w którym 3 delegacje głosowały za usunięciem delegata kliki kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa, a 7 — wypowiedziało się przeciwko temu.

Społeczeństwo łódzkie

wybiera delegatów na dzielnicową konferencję KOP

Wczoraj odbyły się w Łodzi pierwsze zebrania wyborcze blokowych komitetów obrońców pokoju. Na zebrania te tłumnie przybyła ludność poszczególnych bloków i po wysłuchaniu referatów na temat aktualnych wydarzeń w związku z walką o pokój, wybierała delegatów na konferencje dzielnicowe obrońców pokoju.

Łodzianie, zdając sobie w całej pełni sprawę z doniosłości aktu wyborczego, z całą powagą wybierali swoich przedstawicieli, którzy reprezentować ich będą na konferencjach dzielnicowych i którzy wybiorą delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. Jednakże kilka zebrań odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.

Dziś i w dniach najbliższych odbywać się będą podobne zebrania we wszystkich blokach całego miasta.

Przemysł węglowy wykonał w 100,3 proc. planu za lipiec b.r.

WARSZAWA. — W lipcu br. przemysł węglowy wykonał w 100 proc. plan wydobycia węgla. Średnie wydobycie w dniu roboczym w tym okresie było o 12,5 tys. ton większe niżeli w lipcu 1949 r.

Dyrektor „Care" w Pradze

ustępuje ze swego stanowiska, piętnując agresję USA w Korei

PRAGA. — Agencja CTK donosi, że dyrektor amerykańskiej organizacji „Care" w Pradze, Herbert Lass, oświadczył, że ustępuje ze swego stanowiska, by móc się poświęcić walce w obronie pokoju.

Herbert Lass stwierdził wobec przedstawicieli prasy czeskiej i słowackiej, że potępia jak najenergiczniej interwencję amerykańską w Korei i politykę podżegania do wojny, prowadzoną przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

91 dziennikarzy i korespondentów

otrzymało wysokie odznaczenia



Minister Rapacki wręcza order Sztandar Pracy II klasy redaktorowi Jurysiowi. fot. Z. Rytel.

Przemówienie ob. Kłosiewicza na V Plenum CRZZ

Bojowe zadania ZZ w walce o plan 6-letni

Praca Związków Zawodowych przy realizacji Planu 6-letniego powinna skupić się na:

- **konieczności znacznego wzrostu wydajności pracy,**
- **konieczności znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce,**
- **podniesieniu warunków bytu klasy robotniczej,**
- **przygotowaniu i wychowaniu oraz przeszkoleniu kadr technicznych niezbędnych do realizacji Planu 6-letniego.**

Takie były główne założenia referatu ob. Kłosiewicza na V Plenum CRZZ, które odbywa się w Warszawie.

W dalszym ciągu swego referatu przewodniczący CRZZ powiedział:

Wypróbowaną metodę realizacji tych zadań stanowi współzawodnictwo pracy.

Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest:

- **Doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika.**
- **Podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników,**
- **Systematyczne przenoszenie doświadczeń przodujących robotników i brygad na całą załogę.**
- **Systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokich mas biorących udział we współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.**

Ścisłe przestrzeganie przez związki zawodowe tych warunków, decyduje o aktywizacji rzesz robotniczych, a także o rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Wykonanie Planu 6-letniego wiąże się nierozerwalnie z wprowadzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokich mas robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów.

Do podstawowych obowiązków związków zawodowych należy również stała i systematyczna walka o stworzenie w zakładzie pracy warunków organizacyjnych i technicznych umożliwiających robotnikom systematyczne wykonywanie i przekraczanie prawidłowych norm technicznych.

(Dokończenie na str. 2)

Robotnicy niemieccy odznaczeni za pracę w Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA. — W gmachu misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia polskich odznaczeń państwowych 10-ciu robotnikom niemieckim, którzy montowali maszynę rotacyjną, uruchomioną dnia 22 lipca w Domu Słowa Polskiego. Aktu dekoracji dokonał szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP Marian Rybicki.

W oparciu o wielki Zw. Radziecki

Zbudujemy Polskę Socjalistyczną

Walka o realizację Planu 6-letniego naczelnym hasłem w pracy Zw. Zawodowych

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Systemy płac roboczych winny być jednymi z podstawowych dźwigni w walce o wydajność, o jakość, o oszczędność, o wzrost naszej gospodarki i poziom życia mas pracujących.

Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych, które winny stanowić jeden z najważniejszych środków organizowania twórczej aktywności szerokich mas pracowniczych przy wykonaniu i przekroczeniu Planu 6-letniego.

Umowy te różnić się będą zasadniczo od dotychczasowych umów treścią, znaczeniem i zadaniami.

W postanowieniach swoich zawierać będą obustronne zobowiązania, zmierzające do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego zakładu przemysłowego, przez podniesienie ilości i jakości pracy, polepszenie warunków pracy i bezpieczeństwa, pełnego i racjonalnego wydatkowania kwot przeznaczonych przez nasze Państwo Ludowe na poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych klasy robotniczej.

Zadaniem związków zawodowych i ich stałą troską winno być, by sumy przewidziane w Planie 6-letnim a przeznaczone na poprawę bytu klasy robotniczej, były w pełni i w najbardziej właściwy sposób wykorzystane, by trafiały one do tych, dla których Państwo je przeznacza.

Nasze budownictwo socjalistyczne będzie się dokonywało w warunkach zaciętej, ostrej walki klasowej. w warunkach, jak to powiedział towarzysz Bierut: **wielkiego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów, nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i ich agentów z żółtej międzynarodówki związków zawodowych oraz titowskiej bandy zdrajców i morderców — dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej. Będzie się ono odbywało w warunkach ostrej walki z pozostałościami burżuazyjnymi, z wahaniem zacofanych elementów, ulegających wpływom wroga klasowego.**

W tej walce klasowej związki zawodowe wezmą jak najczynniejszy udział, ale warunkiem skutecznego doprowadzenia jej do końca jest podjęcie szerokiej ofensywy przeciwko wszelkim pozostałościom biurokratyzmu i wygodnictwa w szeregach związkowych, wyrwanie z korzeniami wszelkich pozostałości oportunizmu i wzmocnienie dyscypliny wewnątrzzwiązkowej. Brak jej powszechnie odczuwamy w szeregach związkowych. Nie wystarczają słuszne pomysły, rzucane nowe myśli i hasła. Potrzebna jest pełna dyscyplina wykonawstwa. Pamiętajmy słowa Lenina: **„Trzeba utrwalić to, cośmy sami zdobyli, zadekretowali, omówili, zakreślili — umocnić w trwałych formach codziennej dyscypliny pracy. Jest to najtrudniejsze, lecz zarazem najwdzięczniejsze zadanie, albowiem dopiero rozwiązanie jego da nam socjalistyczny ład.**

Wzorem i natchnieniem naszej klasy robotniczej, w jej walce o realizację Planu 6-letniego, będzie wielki Związek Radziecki, będą dziesiątki milionów radzieckich budowniczych komunizmu, będą wskazania wodza i nauczyciela ludzi pracy całego świata — wskazania Wielkiego Stalina.

Górnicy leczą się w sanatoriach



W prewentorium im. Wincentego Pstrowskiego w Szczawnicy przebywają górnicy zagrożeni chorobą zawodową - pylicą. Na zdjęciu: leżalnia w prewentorium.

Kioski z książkami przy zakładach pracy

Za przykładem ZPB im. Harnama, gdzie uruchomiono kiosk z książkami, poszło wiele fabryk łódzkich. Kioski takie istnieją już obecnie w 30 łódzkich zakładach pracy. W niektórych z nich są to nawet specjalnie na ten cel zbudowane budki.

Największym powodzeniem wśród robotników cieszą się książki o treści społecznej i politycznej oraz powieści autorów współczesnych.

(mk)

Olbrzymie sumy oszczędności przyniósł dla gospodarki narodowej Czyn Lipcowy mas pracujących Łodzi

Szczegółowe podsumowanie osiągnięć, jakimi w ramach Czynu wykazały poszczególne zakłady pracy, wykazują, iż zobowiązania lipcowe to nie tylko jeszcze jeden entuzjastyczny zryw łódzkiej klasy robotniczej, ale i poważna suma oszczędności uzyskanej dla gospodarki narodowej.

Realizacja zobowiązań przemysłu bawełnianego, zarówno produkcyjnych jak jakościowych i oszczędnościowych przyniosła w efekcie kwotę 194.000.702 złote.

Na szczególne wyróżnienie zasługują tu osiągnięcia załogi ZPB im. Marchlewskiego, które zrealizowały w ramach Czynu Lipcowego kwotę 53.984.000 zł, oraz ZBP im. Dywizji Kościuszkowskiej (59.962.000 zł).

Przemysł wełniany dał państwu poprzez realizację Czynu Lipcowego 67.161.243 zł, przemysł papierniczy 69.171.320 zł, przemysł dziewiarski 41.909.873 zł, odzieżowy 184.155.038 zł, przy czym na wyróżnienie zasługują Zakłady im. Próchnika, które osiągnęły kwotę 167.500.000 zł, przemysł jedwabniczo-galanteryjny oraz tkanin technicznych 26.066.000 zł, przemysł metalowy 25.573.342 zł, przemysł elektrotechniczny 130.378.891 zł.

Wspaniały ten zryw patriotyzmu i świadomości klasowej robotników zakładów przemysłowych zmobilizował do Czynu Lipcowego także i pracowników instytucji handlowych. Na cześć 6 rocznicy PKWN 45 instytucji handlowych podjęło zobowiązania, zaś 16 central postanowiło przekroczyć lipcowe plany obrotów.

Oszczędności krótkofalowe instytucji handlowych wyniosły w dniu 22.7 br. sumę 88.383.698 zł. Z przyspieszenia obiegu środków obrotowych uzyskano w ramach zobowiązań lipcowych sumę 707.501.850 zł. (w)

Nowa fabryka konfekcyjna

zatrudniła znaczną ilość kobiet z Kalisza

W Kaliszu została otwarta w tych dniach nowa fabryka przemysłu odzieżowego. Zakład ten, zwiększając o 85 proc. możliwości zatrudnienia miejscowej ludności, przyczynił się w znacznej mierze do rozwiązania problemu pewnej ilości kobiet niewykwalifikowanych zawodowo, które znalazły pracę w świeżo otwartej fabryce.

Kaliskie Zakłady Odzieżowe, których wydajność, w porównaniu do 1946 roku, wzrosła o 125 proc. zyskały wskutek otwarcia nowej placówki poważną bazę w walce o przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Nasze rady

MIKŁASZEWSKI R.: — Wysłaliśmy do Pana list, w którym wskazaliśmy, jaką należy obrać drogę. Fakt, że ojciec Pana zmarł nagle i nie zostawił testamentu nie ma w tym wypadku znaczenia, gdyż Pan, jako syn, ma prawo do dziedziczenia po ojcu w ustawowo przewidzianej części. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

JAN WARGIRDO: — Wystarczy zaadresować: Rada Narodowa w Kaliszu — Wydział Ewidencji, a list na pewno dojdzie.

* * *

„MŁODSZA SIOSTRA": — Droga Pani! Z listu Pani wynika, że siostra Panią kocha, a jej nierówne usposobienie jest na pewno wynikiem złego stanu psychicznego. Podzielamy pogląd, że byłoby dla Pani wskazane zatrudnienie poza domem, ale praca w PDT, którą pragnęłaby Pani otrzymać, wymaga zdrowia oraz biegłości w rachunkach, czego Pani, niestety nie posiada. Zanim nie uzyska Pani pracy odpowiedniej dla nadwątlonego zdrowia — radzimy serdecznie być bardziej wyrozumiałą dla swojej siostry, nie wyprowadzać jej z równowagi. Fakt, że jest Pani „cicha i spokojna", jak o tym pisze — nie świadczy jeszcze, że postępowanie Pani w stosunku do siostry jest właściwe. Ludzie spokojni, niewłaściwym swoim postępowaniem, też mogą wyprowadzić z równowagi. Radzimy szczerze skontrolować swoje postępowanie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Pozdrawiamy Panią.

Jeden krój na cały kraj

„Tak krawiec kraje, jak mu materiału staje" — powiada popularne przysłowie. Możnaby je zupełnie dobrze zamienić na „Tak krawiec kraje, jaki ma system". W całej bowiem Polsce stosuje się obecnie kilkadziesiąt systemów kroju, co nie przyczynia się bynajmniej do ułatwienia pracy czeladnikom krawieckim.

Toteż z uznaniem należy powitać inicjatywę Związku Spółdzielni Pracy, który w swoim zakładzie doskonalenia rzemiosła w Elblągu wypracował jednolity system kroju, mający znaleźć zastosowanie w całym kraju. (x)

„Pan Tadeusz" pod każdym dachem i strzechą

Dużym powodzeniem cieszyło się w Łodzi ozdobne wydanie „Pana Tadeusza". Pięknie oprawione egzemplarze tej książki w cenie 1200 zł i 1500 zł po prostu rozchwytywano i od dłuższego już czasu nie można ich nigdzie dostać.

W najbliższych dniach otrzymamy nowy transport tych książek — tak że każdy będzie mógł je nabyć.

(a)

Codzienna nowelka „Expressu"

Michał Priszwin

ORZEŁ

Siadamy na maleńkie konie, podobne do dzikich osłów i jedziemy na pustynną górę Karadag ażeby zapolować tam na orły-berkuty.

U mojego siodła wisi przytroczona do niego sieć na orły, a towarzysz mój Hali trzyma w ręce ociekające krwią serce przed chwilą zabitej przez nas dzikiej owcy, mające służyć za przynętę.

Kiedy znaleźliśmy się w dolinie rozpięliśmy sieć, w taki sposób, żeby orzeł, spadając z góry na swoją zdobycz, mógł wprawdzie przelecieć przez otwór, kiedy jednak potem rozpostrze skrzydła do lotu, zaplątał się w sieci i już w niej pozostał.

Przynętą miało być właśnie krwawe serce owcy, pozostawione wewnątrz sieci.

Rozstawiwszy siatkę, ukryliśmy się w pobliskiej ciemnej pieczarze, a Hali, znakomity łowca orłów, opowiadał mi o nich aż do świtu, jak te królewskie ptaki łowią zające, łamią lisom grzbiety, a wytresowane odpowiednio — dają sobie radę nawet z wilkami.

O świcie, kiedy zaczęło się przejaśniać, ujrzeliśmy orła, krążącego nad naszą doliną. Jego lot był taki spokojny, że wyglądał z daleka na latawca, którego chłopcy trzymają na niewidocznej dla nas nitce.

Wspaniały ptak, prawdopodobnie zauważył już zdobycz, jednakże nie zdecydował się jeszcze rzucić na nią. My z niepokojem czekamy w swojej pieczarze na decyzję orła. Ptak wzbił się znowu w górę, zatoczył jeszcze jedno koło, na chwilę zawisł w powietrzu i nagle, niby kamień, spadł na serce owcy.

Rzuciliśmy się ku sieci. Orzeł, zaplątawszy się w nią, pozostał dalej królewskim ptakiem: otworzył dziób, syczał gniewnie nastroszony, oczy zaś jego ciskały czarne błyskawice. Ale Hali, nie zwracając uwagi na te demonstracje orła, oplątał go w sieć, przytroczył do siodła, poczem z piękną zdobyczą wróciliśmy do aułu.

Byliśmy bardzo uradowani, bo nie tak łatwo można upolować orła, tego zaś postanowiliśmy sprzedać za piękną sumkę wielkiemu miłośnikowi polowania z orłami Mamyr-chanowi. Ale naturalnie, orła trzeba będzie najpierw oswoić i odpowiednio wytresować.

W jaki sposób odbywa się edukacja orła?

Przeciągnąwszy w naszej jurcie sznur od ściany do ściany, umieszczonemu w środku orłowi przywiązujemy łapy do liny, zasłoniwszy mu głowę kapturkiem. Orzeł, siedząc na sznurze, balansuje niby cyrkowy akrobata, sznurem zaś porusza się bez przerwy, ażeby ptak nie miał ani chwili spokoju i nie oprzytomniał. Chodzi bowiem o to, żeby wyrzekł się „własnej indywidualności" i zdał się na wolę pana, żeby stał się posłuszny niby pies — przyjaciel człowieka.

Dookoła siedzą, pijąc kumys, kirgizi — myśliwi, a między nimi nasz dostojny gość Mamyr-chan. Ten nie spuszcza z orła oczu i kiedy tylko ptak uspokoi się nieco, on daje znak, ażeby szarpać za sznur.

Kirgizi najadłszy się baraniny i koniny, zakropionej kumysem, położyli się spać, orzeł jednak i teraz jeszcze nie zazna spokoju: bo kto tylko wyjdzie z jurty, ażeby przekonać się, czy baranom nie dzieje się krzywda, czy nie zakradają się wilki, przechodząc obok orła rozkołysze sznur albo trzepnie po nim batem.

Po dwóch dniach orzeł zupełnie roztrzęsiony ślepy i głodny wygląda niby zdechła kura. Wtedy zdejmuje mu się z głowy kapturek i z daleka pokazuje kawałek mięsa.

Po jakimś czasie pozwala mu się podziobać trochę tego mięsa, które jednak musi być zupełnie wygotowane, tak, ażeby nie było w nim nawet kropli krwi. Potrzymawszy go tak jeszcze przez dwa dni i wytrząsnąwszy zeń ostatni dech, znów pokazuje mu się z daleka kawał świeżego, okrwawionego, ciepłego jeszcze mięsa, poczem uwalnia go się z pęt.

Wtedy orzeł zaczyna dreptać po jurcie za mięsem. Myśliwi uśmiechają się zadowoleni, a nawet psy spoglądają ze zdumieniem, bo ten dziwny ptak z piór podobny jest do orła, którego wartoby dopaść, ale zachowuje się tak, jak przyjaciel człowieka pies!

O — Ka, — woła kirgiz, mistrz tresury; a orzeł drepcze zanim posłusznie.

Mamyr-chanowi ptak bardzo się spodobał, chce go więc wypróbować na polowaniu. Siadłszy na konia pokazuje orłowi kawał mięsa, wołając nań „Ka!", ptak zaś posłusznie siada mu na rękawicy.

Na pustynnej górze Karadag jest mnóstwo zajęcy. Jedziemy tam na polowanie. Na widok zająca, biegnącego doliną Mamyr-chan zdejmuje z głowy orła kapturek i uwalnia ptaka z łańcuszka. Ptak, wzbiwszy się do góry, runął potem na zająca i wpił w niego swoje straszliwe szpony. Nie wiedział, czy rozedrzeć go na miejscu, czy też unieść na szczyt góry Karadag.

Może uleciałby z powrotem do swoich, ale w tej samej chwili Mamyr-chan krzykął na niego: „Ka" i pokazał ptakowi wyjęty zza cholewy kawał mięsa, który zabrał ze sobą z aułu.

Widocznie jakąś potężną moc miał nad orłem ten kawałek przesiąkniętego potem i dziegciem mięsa, skoro królewski orzeł zapomniał o swoich górach, o swojej rodzinie i wrócił do Mamyr-chana.

Mamyr-chan włożył mu znów kapturek na głowę zapiął łańcuszek, schował za cholewę czarodziejski kawał mięsa... i zabrał dla siebie zabitego szaraka.

Oto w jaki sposób kirgizi oswajają orły.

Tłum. A

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Łeb mi pęka po tym całym urlopie! Idź do apteki i kup proszki od bólu głowy..
WACEK: — Trudno! Pójdę!...

SOBEK. — Oho! But leży na drodze! Hm hm... Szkoda, że tylko jeden, bo piękna byłaby para obuwia!.. Ale dobry choć jeden...

SOBEK: — (Lepiej przed nim ukryć ten but)... A dokąd to pan?
WACEK: — Do apteki po proszki od bólu głowy dla Wicusia...

WACEK: — A to pech! Apteka zamknięta! Nie mogą robić remontu po kolei, a nie kilka na raz? Muszę się udać gdzie indziej...

Bar mleczny MHD otworzył podwoje przy ul. Zgierskiej 7

MHD pozazdrościł Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej laurów i otworzył własny bar mleczny.

Bar ten, który mieści się w lokalu przy ul. Zgierskiej 7, czynny jest już od ubiegłego tygodnia. (x)

Skasowano przystanek na rogu Wólczańskiej i Andrzeja Struga

W ostatnich dniach zlikwidowano jeszcze jeden przystanek tramwajowy przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Andrzeja Struga. Przystanek ten nie był tu potrzebny, ale ze względu na wąskość ulicy musiano go utrzymać, aby zapewnić bezpieczeństwo przejeżdżającym tramwajom.

Obecnie na obu narożnikach założono specjalne sygnały świetlne, zapalające się przy zbliżaniu tramwajów. W ten sposób wozy czy auta jadące ul. Wólczańską, stosując się do sygnałów, umożliwiają tramwajom swobodny przejazd. (v)

Technik nie nadąża za murarzem!

Biura - ślimaki hamują rozwój inwestycji na terenie Łodzi

Dokumentacje muszą być wykonywane na czas, bo tego wymaga tempo rozbudowy naszego kraju!

Połowę roku 1950 mamy poza sobą. Dzień 30 czerwca dawno już minął. Nie minął on jeszcze jedynie w kalendarzach Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych, które do owego dnia miało wykonać dokumentację techniczną dla wszystkich przewidzianych planem na rok bieżący inwestycji.

Wykonane do tego dnia dokumentacje stanowią jedynie 76 proc. całości. Dlaczego tak się stało?

Sytuacja na rynku budowlanym w Łodzi była tematem obrad wczorajszego posiedzenia Prezydium Rady Narodowej. Zaproszono na nie również przedstawicieli CBPAB, firm budowlanych i zainteresowanych instytucji.

Zabierając głos na początku posiedzenia, wiceprzewodniczący Prezydium RN ob. Ginsbert powiedział m. in.:

— Nasi murarze idą szybko naprzód. Przystosowują sobie nowe metody pracy, zwiększają wydajność. Brygady łódzkie zdobyły ostatnio pierwsze miejsca w konkursie na najlepszy zespół budowlany. Nie nadążają niestety za nimi brygady instalacyjne, nie nadążają sztaby techniczne.

Skutek jest taki, że domy szybko budujemy, ale wolno wykańczamy. W wielu wypadkach zespoły instalacyjne nie mają żadnych harmonogramów pracy.

Największą jednak przeszkodą jest zły styl pracy CBPAB. Opracowane przez nie projekty cechuje jeszcze zbyt duża indywidualność. Brak jakiejkolwiek próby pracy zespołowej. Nie stosuje się absolutnie wzorów architektury radzieckiej. Każdą szkołę czy żłobek pragnie się budować na odrębne sposoby. Tego rodzaju metody przedłużają dokumentację, odsuwając równocześnie na dalszą metę termin właściwego rozpoczęcia budowy...

Po wyczerpującym omówieniu przez ob. Ginsberta sytuacji w dziedzinie wykonania planów inwestycyjnych w Łodzi, sytuacji do której jeszcze powrócimy, zebrani wypowiadali swoje bolączki i przeszkody w wykonaniu przewidzianych planami budów.

Dyskusję zreasumował przewodniczący Prezydium RN ob. Minor.

— Objektywnych trudności w wykonaniu planu inwestycyjnego nie ma — stwierdził m. in. ob. Minor. — **Przyczyną dotychczasowych braków jest to, że przedsiębiorstwa budowlane nie wykorzystały wszystkich istniejących możliwości. Najbardziej winne są jednak biura projektów.**

Na odcinku tym należy dokonać przełomu. Wielu pracowników zatrudnionych w biurach projektów pracuje po pół dnia, pozostały czas poświęcając na roboty prywatne, nie związane z wykonaniem planów inwestycyjnych. Musimy przejść na pełne zatrudnienie. Musimy przełamać wszelkie trudności, związane ze zbytnią biurokratyzacją stosowaną przy zatwierdzaniu projektów.

Projekty muszą być wykonane. Trzeba wyznaczyć terminy i obarczyć za to odpowiedzialnością poszczególnych ludzi.

Z drugiej strony będziemy czynić odpowiedzialnymi i poszczególnych inwestorów, którzy nie wykorzystają przyznanych im na inwestycje kredytów. **Niewykorzystanie inwestycji będziemy uważali za równoznaczne z łamaniem planów gospodarczych. I tutaj zastosujemy odpowiedzialność indywidualną.**

Przedsiębiorstwa budowlane zdolne są do wykonania planowanych budów. Trzeba im tylko dostarczyć na czas dokumentacje i trzeba zapewnić dopływ nowych kadr — zakończył ob. Minor. (f)

Projekt planu rekonstrukcji Łodzi

— Powstaje obecnie myśl opracowania planu rekonstrukcji Łodzi — powiedział przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor na wczorajszym posiedzeniu Prezydium. — Nie wiadomo jeszcze, czy będzie to plan 6-letni, czy 10-letni. Taki plan jednak jest nam potrzebny.

Wymagać on będzie długotrwałej pracy wielu ludzi, którzy wypracują koncepcję przebudowy Łodzi i uczynienia z niej pięknego, socjalistycznego miasta przyszłości!

Rodzice, pospieszcie się!

Dla waszych dzieci

są jeszcze wolne miejsca na koloniach i półkoloniach letnich

Jak się dowiadujemy w komisji, zajmującej się wczasami letnimi dla dzieci i młodzieży — *w wielu pięknych ośrodkach kolonijnych są jeszcze wolne miejsca.* Na dziatwę łódzką czekają domy wypoczynkowe w Kartuzach, Prabutach, Kolumnie, na Wiśniowej Górze, w Barkowicach Mokrych itd.

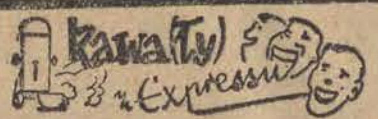
Tak samo są jeszcze wolne miejsca na półkoloniach letnich, które odbywają się we wszystkich parkach łódzkich. Ażeby zaś dziatwa przebywająca na półkoloniach czuła się jak najlepiej, *od sierpnia wprowadzono szereg atrakcji, które niewątpliwie zarówno rodzice jak i ich pociechy powitają z dużym zadowoleniem.*

Dzieci z półkolonii bezpłatnie będą chodziły na poranki filmowe, na przedstawienia do teatrów kukiełek, raz w tygodniu udadzą się do jakiegoś ośrodka kolonijnego, gdzie spędzą cały dzień itd.

Największą jednak atrakcją jest to, że *przygotowano dla nich kilkaset mundurków harcerskich, które rozda się bezpłatnie pod koniec turnusu tj. 26 bm. przodownikom półkolonii — najlepiej sprawującym się dzieciom.*

Rodzice, którzy pragną zapisać swe dzieci na kolonie lub półkolonie mogą się zgłaszać jeszcze z „kartami dziecka" do Inspektoratu Szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 37, III piętro, pokój 13 i 14.

Miejsce jest dla każdego dziecka! (x)



Pan Kociołek pracuje w prywatnym przedsiębiorstwie „Kant i S-ka". Któregoś dnia pan Kociołek zwraca się do pana Kanta:

— Obiecał mi pan swego czasu premię...

— Tak, ale tylko wtedy, gdy będę z pana zadowolony...

— A nie jest pan?

— Nie, bo pan żąda premii.

* * *

W szkole nauczyciel pyta:

— Jaka roślina posiada najwięcej białka?

— Szpinak z jajkiem, panie profesorze — brzmi odpowiedź z ostatniej ławki.

Za przekroczenie normy — karne opłaty

Musimy oszczędzać wodę

Wprowadzenie kontyngentów pozwoli przyłączyć do sieci jeszcze pokaźną ilość budynków

Sprawa wody, to obok kwestii mieszkaniowej, najpoważniejszy problem Łodzi. Najlepiej wiedzą o tym ci, którzy codziennie odbywają wędrówki z wiaderkami w ręku do odległych nieraz zdrojów ulicznych.

W Łodzi możnaby przyłączyć do sieci wodociągowej jeszcze dość znaczna ilość domów, gdyby nie marnotrawstwo, uprawiane przez lokatorów już przyłączonych do sieci posesji. Tutaj bowiem woda leje się dosłownie — jak woda! Czy trzeba, czy nie trzeba, odkręca się kurki, a cierpią na tym inni obywatele.

W dodatku mieszkaniowe urządzenia wodociągowe, pozbawione koniecznej konserwacji, coraz częściej odmawiają posłuszeństwa, co jeszcze bardziej zwęża i tak ograniczone możliwości zabezpieczenia domów w wodę.

Ostatnio sytuacja stała się tak poważna, że koniecznym stało się przedsięwzięcie radykalnych kroków. Ażeby nie dopuścić do wyłączania poszczególnych dzielnic z sieci, Prezydium Rady Narodowej ustaliło i wprowadziło w życie specjalne normy zużycia wody.

Opierając się na dokładnych obliczeniach, wprowadzono normę na dobę, wynoszącą **70 litrów na osobę.** Jeżeli więc w mieszkaniu jest 5 osób — mogą one zużyć w ciągu doby 350 litrów wody, a jest to ilość najzupełniej wystarczająca nawet dla licznej rodziny.

Wiemy jednak z doświadczenia, że normy tylko wtedy są przestrzegane, gdy przekroczenie ich bije po kieszeni. **Dlatego też za każdy ponadkontyngentowy litr wody stosowane będą karne opłaty, 10 razy większe od zwykłych.**

Jeżeli idzie o instytucje, przyznawane kontyngenty uwzględniają także ilość zatrudnionych osób, przy czym na każdego pracującego przeznaczono po 30 litrów wody na dzień, które może zużyć dla higieny osobistej.

Jak twierdzą Miejskie Zakłady Wodociągów dzięki tym normom uda się przyłączyć do sieci dość pokaźną ilość posesji i w sumie około 40 procent domów korzystałoby już z dobrej wody miejskiej.

Nie ulega wątpliwości, że jest to społecznie najzupełniej słuszne i sprawiedliwe. Niech dotychczasowi użytkownicy trochę się ograniczą, niech gospodarują oszczędnie, a za to tysiące innych skorzysta z wody, po którą obecnie odbywają męczące dalekie wędrówki! (i)

Szproty solone ukażą się w sprzedaży

We wszystkich sklepach uspołecznionych ukażą się w najbliższych dniach szproty solone.

Szproty sprzedawane będą w cenie 150 zł za kilo.

Drogie hulanki kierownika sklepu spółdzielczego

Na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi zasiadł wczoraj Roman Rutowski, b. kierownik sklepu nr 134 PSS, oskarżony o przywłaszczenie sobie w niespełna 3 miesiące — od lutego do końca kwietnia br. rozmaitych produktów, wartości ponad 1.000.000 złotych.

Nieustanne hulanki pochłonęły wielkie ilości wina, wódki, czekolady itp. — które Rutowski codziennie wynosił ze sklepu.

Obciążające zeznania złożyły zatrudnione tam ekspedientki.

Sąd skazał Rutowskiego na 6 lat więzienia.

„Sam na sam" z Heleną Rakoczy...

Stoimy na mocnych nogach...

mówi mistrzyni świata o polskiej gimnastyce przyrządowej.

Po sukcesie w Bazylei czekamy teraz na Olimpiadę...

Osiem jednakowo ubranych „rusałek" na ulicach Łodzi, z emblematem państwowym na lewej górnej kieszonce kostiumu, budziło wczoraj po południu powszechne zainteresowanie przechodniów. Każdy oczywiście wiedział, że to nasze reprezentacyjne gimnastyczki. Każdy też rozpoznał wśród nich mistrzynię świata — Helenę Rakoczy.

Naszą wspaniałą gimnastyczkę znaleźliśmy w zacisznym pokoiku „Savoyu". Ponieważ pani Helena jest równie rozmowna jak miła, nie zabrakło nam tematów do pogawędki.

— Co można powiedzieć o polskiej gimnastyce po sukcesie w Bazylei?

— Możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Zapewniliśmy sobie jedno z czołowych miejsc w świecie, a poza tym rośnie nam narybek, który rokuje wielkie nadzieje. Szczególnie w Krakowie. Będzie z tych dzieci pociecha.

— Tym samym mamy poważne szanse na najbliższej Olimpiadzie?

— Chyba tak. Gimnastyka jest sportem, w którym zdobywa się wyniki po okresie długich ćwiczeń. Tutaj talenty nie rodzą się w ciągu roku czy dwu lat. Jeśli więc teraz stoimy na mocnych nogach, to i na Olimpiadzie nie powinno pójść gorzej.

— Ale w Bazylei mogło chyba jeszcze lepiej pójść?

— O tak! Ale zawinił pech. Koleżanka Reindlowa, cały czas znajdowała się na drugim miejscu za mną i w przedostatniej konkurencji dotknęła nogą ziemi. Oczywiście — straciła wszelkie szanse a tym samym i drużyna w klasyfikacji zespołowej. Reindlowa zdobyłaby wicemistrzostwo świata a nasza reprezentacja — również co najmniej drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej.

— A jak się Pani startowało w Bazylei?

— Byłam doskonale usposobiona, no i „obkuta" we wszystkich ćwiczeniach. Gorzej tylko z sędziami. Trzeba było tu samemu liczyć punkty, aby się im nie dać oszukać. Podczas tych obliczeń wiedziałam już, że zdobędę mistrzostwo, choć na nie — przyznam szczerze — tak bardzo przed wyjazdem nie liczyłam. Wiedząc, że prowadzę, dawałam z siebie wszystko, aby nie pozwolić się nikomu zdystansować. Ambicja pomogła osiągnąć zwycięstwo...

— Niewątpliwie. Tylko żeby dojść do takich wyników musiała Pani chyba mocno pracować nad sobą?

— Oczywiście. Ćwiczyłam każdej wolnej chwili, nawet podczas gotowania obiadu. Koleżanki twierdzą nawet, że z tego powodu mąż mój wolał przenieść się na obiady do PSS-u. Czy na tym lepiej wyszedł, nie wiem...

— Jak to „nie wiem"?

— No tak, bo przecież nie byłam już w domu dwa i pół miesiąca. Ciągle jakieś zawody, obozy i tak dalej. Tęsknię już bardzo za moją siedmioletnią córeczką. Chcę z niej również „zrobić" gimnastyczkę, ale jak na razie, ona woli raczej kolarstwo. Całymi dniami jeździ na trójkołowym rowerze...

— A jak się Pani czuje przed dzisiejszą imprezą w Hali na Widzewie?

— Mam ogromną tremę. Oczywiście, nie boję się ćwiczeń, bo to mój żywioł, ale przeraża mnie myśl, jak i o czym mam opowiadać publiczności. Strasznie się krępuje wobec licznego audytorium.

— Wierzę, że nie będzie z tym trudności. Przekonamy się zresztą o tym za parę godzin. A więc do zobaczenia!... (kł)

TEATRY

Powszechny — Po skończonym okresie urlopowym od dnia 3 sierpnia br. o godz. 19.15 codziennie komedia A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" w premierowej obsadzie.

Im. Stefana Jaracza — Teatr nieczynny.

Nowy — Teatr nieczynny.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Lutnia — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21.
BAJKA — Baryłeczka — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 28.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Narzeczona z Turkmenii 18, 20.
POLONIA — Cztery pokolenia — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
ROBOTNIK — Dziewczęta z baletu 18, 20
ROMA — Wyspa szczęścia — 18, 20.
REKORD — Młodzi marynarze — 18, 20.
STYLOWY — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
ŚWIT — Śluby kawalerskie — 18, 20
TĘCZA — Moja miła — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Tragiczny pościg — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Maszeńka — 16.30, 18.30, 20,30.
WŁÓKNIARZ — Czerwony rumak — — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ostatnia noc — 18, 20.

Pływacy Łodzi myślą o lidze

Związkowiec przygotowuje się do rozgrywek waterpolowych

Pływacy Związkowca przygotowują się obecnie do nowej próby — walki o wejście do ligi waterpolowej. Razem z nimi startować też będą zawodnicy Ogniwa wrocławskiego, szczecińskiego i bielskiego oraz Kolejarza (Bydgoszcz) i AZS (Poznań). Spotkania na zasadzie „każdy z każdym" odbywać się będą w dniach 4, 5 i 6 bm. w Inowrocławiu.

W lidze waterpolowej znajduje się 10 drużyn. W tym roku dwie z nich „wysiądą" a na ich miejsce wejdą dwie najlepsze z wymienionych. Łodzianie mają poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca, czym utorowaliby sobie drogę do ligi.

W zawodach w Inowrocławiu startować będą: Jaworski, Dobrowolski, Jera, Boniecki, Sobczak, Zieliński, Stanowski, Jarniewicz, Wojciechowski, Kuciewicz, Dobrzański i Wyszogrodzki — a więc poza normalnym 7-osobowym składem drużyna dysponuje jeszcze pięcioma rezerwowymi zawodnikami, którzy w spotkaniach ze słabszym przeciwnikiem zastąpią swych lepszych kolegów, „oszczędzanych" na trudniejsze mecze.

Piłka wodna cieszy się w Łodzi coraz większym powodzeniem. Gdyby więc pływacy Związkowca wywalczyli dla siebie miejsce w lidze waterpolowej, publiczność łódzka miałaby okazję oglądać nieraz zawody w tej dziedzinie sportu w naprawdę dobrym wydaniu.

„Sto lat"

w Hali Sportowej na Widzewie

Hala na Widzewie wypełniła się wczoraj dawno nienotowaną liczbą widzów. Po prostu nie było już gdzie szpilki włożyć. Wszystkich ściągnęły popisy naszej wspaniałej ekipy gimnastyczek z Heleną Rakoczy na czele.

Naszej mistrzyni świata publiczność łódzka zgotowała niezwykle serdeczne przyjęcie.

Ukazanie się fenomenalnej zawodniczki wywołało burzę długo niemilknących oklasków i okrzyków. Wzruszona tym serdecznym przyjęciem Helena Rakoczy z oczyma pełnymi łez słuchała wiwatów. W pewnej chwili ktoś zaintonował „Sto lat". Natychmiast podchwyciła to cała hala.

W części oficjalnej, po krótkich powitaniach, wręczono naszym miłym zawodniczkom kwiaty i skromne upominki. M. in. piłkarze ŁKS Włókniarz ofiarowali naszej mistrzyni w imieniu Zrzeszenia efektowny wazon chyba półmetrowej wysokości. Ponad to jedyne w reprezentacji włókniarki — Helena Rakoczy i Marcińczakówna otrzymały nagrody pieniężne w wysokości 50 tysięcy złotych.

Po części oficjalnej odbyły się pokazy na równoważni i drążkach. Publiczność przy każdej konkurencji zamierała w bezruchu, by na jej zakończenie głośnymi oklaskami i okrzykami wyrazić swój podziw dla każdej zawodniczki.

Oczywiście, najgłośniejsze brawa zbierała Helena Rakoczy oraz równie doskonała, lecz „pechowa" Reindlowa z krakowskiego Ogniwa. Wspaniale wypadło również zbiorowe ćwiczenie z maczugami.

Impreza była więc pod każdym względem udana. Należałoby sobie tylko życzyć, aby publiczność łódzka częściej miała okazję oglądać pokazy gimnastyczne w tak doskonałym wykonaniu, jakie zademonstrowała jej nasza reprezentacyjna ekipa.

Tenisiści radzieccy w Polsce

Tenisiści radzieccy przybyli z rewizytą do swych polskich kolegów. Nawiązana w czasie pobytu zawodników polskich w ZSRR przyjaźń pogłębia się tym samym jeszcze bardziej. Wspaniałych tenisistów radzieckich będziemy wkrótce oglądali również w Łodzi. Na zdjęciu — ekipa radziecka w pełnym składzie.

POZNAJEMY SPORTOWCÓW

STEFAN WIECZOREK

19-letni „półciężki" ŁKS Włókniarz zapowiada się na dobrego pięściarza. W swej krótkiej karierze zdobył już mistrzostwo Polski juniorów oraz trzykrotne mistrzostwo Łodzi — dwa razy juniorów i raz seniorów. Największym jego sukcesem jest jednak zwycięstwo nad Kwiatkowskim i ostatnio nad Nowarą.

— Z jakim przeciwnikiem woli pan walczyć: dobrym i znanym czy też z początkującym?

— Wolę z dobrym, bo ten przynajmniej bije prawidłowo, podczas gdy w walce z nieznanym zawodnikiem, nie wyszkolonym technicznie czasami nie wiadomo, skąd ciosy idą. Z tego wniosek, że na prowincji trzeba jeszcze większą uwagę zwrócić na szkolenie.

— A jakie woli pan zwycięstwo: przez k.o. czy na punkty?

— Na punkty, bo k.o. — to bardzo często przypadek. Wygrana na punkty jest trudniejsza, lecz daje więcej satysfakcji, bo jest prawdziwym odzwierciedleniem sił...

Sportowcy manifestują solidarność z Koreą Północną

Pracownicy Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. Zubrzyckiego rozegrali wczoraj mecz piłki nożnej między Oddziałem VI a Biurem Centralnym, dochód z którego przeznaczyli na pomoc dla ofiar agresji amerykańskiej w Korei. Spotkanie to zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1). Bramki dla obydwu drużyn zdobyli Mazur i Malinowski.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

45)

Wprawdzie ochłodziło się trochę, niemniej w dalszym ciągu duszny i parny był bezksiężycowy wieczór miejski. Karwicz odwiózł najpierw pannę Werner, potem zaś, kiedy zostali sami, spojrzał pannie Stamińskiej prosto w oczy.

— Panno Aniu, to jest za piękny wieczór, żebyśmy go już skończyli! A zresztą nie chcę zostawiać pani pod wrażeniem tamtego incydentu w lesie. Czy nie zgodziłaby się pani na małą romantyczną przejażdżkę za miasto?

W błysku jego oczu było coś takiego, co nakazało jej czujność. A równocześnie mocniej zastukało jej serce.

Bezksiężycowa noc, samotność we dwoje i słodki szum w głowie, wszystko to razem wzięte jest zanadto niebezpieczne, ażeby zawierzyć człowiekowi, który w tej chwili spogląda na nią w podobny sposób... Anna powiada więc szybko:

— Pański pomysł jest bardzo miły, ja jednakże mam już na dzisiaj dosyć jazdy samochodem. Chciałabym wrócić do domu!

Nie skapitulował.

— Niech mi pani poświęci jeszcze jedną godzinkę! Będzie to dowodem, że przebaczyła mi pani naprawdę!

Nie mogła i nie chciała mu odmówić, ale z drugiej strony bała się tego, co równocześnie pociągało ją i nęciło: jazdy we dwójkę za miasto.

Wyczuł jej wahanie, powiedział więc szybko:

— Moglibyśmy ewentualnie wstąpić gdzieś na kawę... Do takiego małego, spokojnego lokalu... dobrze, Aniu?

— Dobrze! Ale najwyżej na pół godziny!

W „Mascocie", gdzie znaleźli się niebawem, rojno było o tej porze i gwarno. Do Karwicza, który był tu nieraz gościem, podbiegł sam gospodarz.

— Tu, na dole, zajęte już są wszystkie stoliki, na górze jednak znajdzie się coś odpowiedniego dla państwa! — ukłonił się przed znanym w Łodzi fabrykantem.

W gabinecie, dokąd ich zaprowadził, było spokojnie i zacisznie. Anna — stała bywalczyni kawiarni i restauracji — znalazła się po raz pierwszy w tego rodzaju chambre separee.

Dorozumiewa się, że nie jest to właściwe miejsce dla młodej dziewczyny, ale wahanie jej trwa krótko. Dlaczego ma być drobnomieszczańska? Zresztą i cóż w tym złego, jeśli posiedzi tutaj pół godziny czy godzinę?

Zjawia się kelner: figura trochę lisia, trochę obleśna — połączenie pokory i bezczelności.

On wie lepiej niż Anna, że jeśli Karwicz zaprosił ją tutaj, to nie tylko po to, żeby wypiła z nim filiżankę kawy!

Kelner zamienia z fabrykantem krótkie, porozumiewawcze spojrzenie i podaje kartę win.

— Nie, nie będę już więcej piła... Chyba coś bardzo lekkiego!

— A zatem proszę o maszynkę kawy, owoce i Curacao! — dysponuje Karwicz.

Likier jest smaczny, słodki, niewinny, ale dla młodej dziewczyny, która poprzednio piła koniak i wino — zdradliwy. Tym więcej, że jej towarzysz zaraz po pierwszym nalewa drugi kieliszek i trzeci...

Z dołu dochodzi bardzo zmatowany odgłos muzyki. Jest prawie nierealny. Jak melodia, która się śni.

Mocniej uderza serce — leniwie snują się jej pragnienia. Jest prawie tak samo, jak wówczas, kiedy — niby w zaczarowanym dzwonie na dnie jeziora — siedziała podczas burzy w samochodzie Ortena. Tylko, że wtedy uderzały o karoserię wozu strumienie deszczu, teraz zaś dochodzą do niej stłumione dźwięki fortepianu i skrzypiec.

Pochłonął ją nastrój. Rozmarzona przymknęła oczy...

Nawet nie protestowała, kiedy Henryk wziął ją w ramiona. Zresztą pragnęła tego. Chciała tak siedzieć, oparłszy się głową o jego ramię. Podświadomie tęskniła też za jego pocałunkami. Ale teraz, kiedy szumiała jej krew i śpiewały dalekie skrzypce, pragnęła przede wszystkim — jeszcze przed zmysłową pieszczotą — posłyszeć jedno słowo, które całej tej chwili nada zupełnie inny smak...

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski. tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-19599